

Sygn. akt *I ACa 169/15*

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 lipca 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Małgorzata Kaźmierczak /spr./

Sędziowie: SA Mariola Głowacka

SO Maciej Agaciński /del./

Protokolant: st. sekr. sąd. Agnieszka Paulus

po rozpoznaniu w dniu 2 lipca 2015 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **K. K.**

przeciwko (...) **Spółce Akcyjnej w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 19 grudnia 2014 r. sygn. akt I C 476/13

I. zmienia zaskarżony wyrok :

a) w punkcie 3 w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powódki 15.000 zł (piętnaście tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami od 20 lutego 2013 r., a w pozostałym zakresie powództwo oddala,

b) w punkcie 4 w ten sposób, że koszty procesu stosunkowo między stronami rozdziela w 72/100 na powódkę i 28/100 na pozwanego i z tego tytułu zasądza od powódki na rzecz pozwanego 231 zł, nakazuje ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Poznaniu) 924,56 zł, odstępuje od obciążenia powódki kosztami sądowymi przypadającymi od oddalonej części żądania;

I. oddala apelację w pozostałym zakresie;

II. kosztami postępowania apelacyjnego obciąża strony po połowie i z tego tytułu zasądza od pozwanego na rzecz powódki 750 zł.

Mariola Głowacka Małgorzata Kaźmierczak Maciej Agaciński

sygn. akt *I ACa 169/15*

UZASADNIENIE

Podstawę wydanego rozstrzygnięcia stanowiło ustalenie, że w dniu 24 sierpnia 2011 r., pomiędzy godz. 23.00 a 24.00, powódka K. K. wracała do domu taksówką, którą prowadził Z. G.. Kierowca taksówki naruszył umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym i wykonując manewr skrętu w lewo (z ul. (...) w ul. (...)) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu pojazdowi prowadzonemu przez M. Ć., czym spowodował zdarzenie samochodów. W wyniku zderzenia powódka została wyrzucona na pobocze drogi, za znajdujący się w tym miejscu przystanek autobusowy, gdzie w stanie nieprzytomnym została odnaleziona dopiero po około 2 godzinach od zdarzenia. Powódkę przewieziono do szpitala, gdzie zdiagnozowano u niej złamanie potyliczne łuski kości potylicznej, wstrząśnienie mózgu z utratą przytomności i niepamięcią wsteczną oraz rany tłuczone głowy. Sprawca wypadku Z. G. został prawomocnie skazany wyrokiem Sądu Rejonowego Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu z dnia 12 listopada 2012 r.

Na skutek wypadku powódka była hospitalizowana przez 8 dni. Nie wymagała leczenia operacyjnego, nie stwierdzono u niej zmian ogniskowych w mózgowiu. Wdrożono jedynie leczenie farmakologiczne, poddano konsultacji neurochirurgicznej i wykonano tomografię komputerową głowy i kręgosłupa szyjnego. Na skutek zdarzenia powódka odczuwała bóle głowy i szyi, doznawała silnych zawrotów głowy. Stopień bólu był umiarkowany. Bóle i zawroty głowy utrzymywały się u powódki jeszcze przez okres około pół roku, ulegając stopniowemu wygaszaniu. Poszkodowana kontynuowała leczenie ambulatoryjne w poradni neurologicznej, neurochirurgicznej i neuropsychologicznej.

Z uwagi na złamanie łuski kości potylicznej czaszki powódka doznała 5% trwałego uszczerbku na zdrowiu. Po obrażeniach doznanych w wypadku pozostały blizny na głowie pod włosami, jak również mało widoczna wypukłość na wewnętrznej stronie prawego uda. K. K. nie wymaga obecnie dalszego leczenia chirurgicznego ani rehabilitacji. Stan chirurgiczny powódki jest obecnie dobry, rokowania są pomyślne i nie prognozuje się możliwości wystąpienia powikłań w przyszłości. Natomiast utrzymują się u niej bóle i zawroty głowy. Ma problemy z koncentracją i dłuższym skupieniem uwagi, zapomina, co przed chwilą mówiła. Jak ustalił Sąd I instancji boryka się ona z problemami w wykonywaniu zawodu nauczyciela języka angielskiego, gdyż zapomina słów i nie pamięta, co przed chwilą mówiła do uczniów. Cierpi też na tzw. „łęki uliczne”, samochodem jeździ tylko z konieczności, odczuwa przy tym wzmożony stres. Boi się jeździć taksówką, nie może oglądać, ani słuchać wiadomości dotyczących wypadków drogowych, gdyż odzywają w niej bolesne wspomnienia. Powódka cierpi na zespół stresu pourazowego (utrwaloną nerwicę pourazową), która spowodowała u niej długotrwały uszczerbek na zdrowiu, szacowany w skali od 5 do 8%.

Po wyjściu ze szpitala powódka zamieszkała ze swoimi rodzicami. Przez pierwsze dwa tygodnie z uwagi na to, że leżała w łóżku opiekowała się nią jej matka. Przez kolejne dwa tygodnie powódka mieszkała z siostrą A. K., która była w tym czasie jej opiekunką. A. K. zastępowała powódkę w jej obowiązkach nauczycielskich podczas niedyspozycji poszkodowanej. K. K. wróciła do pracy po miesiącu od wypadku. Jednakże z uwagi na pojawiające się problemy uczniowie z klas o wyższym stopniu zaawansowania napisali do dyrektora szkoły pismo, w którym zarzucili, że K. K. nie jest kompetentnym nauczycielem, gdyż nie potrafi posługiwać się wyrażeniami w języku obcym, które dla uczniów są oczywiste. W reakcji na to pismo dyrektor odbył rozmowę z powódką i poinformował ją, że zmniejszy jej ilość godzin lekcyjnych (do 17 godzin z dotychczasowych 23).

Sąd Okręgowy przyjął, że wypadek wpłynął trwale na zmianę osobowości powódki. Utrzymują się u niej łagodne objawy depresyjne i lękowe, które dotyczą sytuacji komunikacyjnych (poruszanie się pojazdami). K. K. przejawia neurotyczny sposób przeżywania trudności, skłonna jest do uporczywego wracania myślami do przeżytej traumy i jej skutków dla jej stanu zdrowia oraz własnego rozwoju. Ma osłabioną odporność psychiczną, co utrudnia jej skuteczną adaptację do zmieniającej się sytuacji i co może skutkować trudnościami w funkcjonowaniu społecznym. Po wypadku powódka stała się osobą lękliwą i zamkniętą w sobie. Unikala swoich koleżanek z pracy, nie chciała z nikim rozmawiać, mocno ograniczyła swoje kontakty towarzyskie. Przed wypadkiem powódka była osobą radosną, energiczną, optymistycznie patrzącą w przyszłość. Miała szerokie grono znajomych, wychodziła z koleżankami na spotkania np. na S., miała partnera. Po wypadku K. K. skupiła się na rozpamiętywaniu traumatycznego wydarzenia i jego skutków, stała się lękliwa, płacziwa, nerwowa, a w stosunku do swoich przyjaciół oschła i skryta. Rokowania co do dalszego stanu zdrowia psychicznego powódki są pomyślne, gdyż K. K. powróciła do aktywności zawodowej i uczestniczy w życiu rodzinnym i społecznym. K. K., aby poprawić swoje funkcjonowanie emocjonalne, odbyła w

czerwcu 2012 r. trzy prywatne terapie neuropsychologiczne. Każda z nich kosztowała po 80 zł. Również w czerwcu 2012 r. powódka odbyła prywatną konsultację neurochirurgiczną, za którą zapłaciła 120 zł.

Opierając się na ww. ustaleniach Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługiwało na częściowe uwzględnienie.

Powódka domagała się tytułem zadośćuczynienia kwoty 100 000 zł. Jak zauważył Sąd I instancji w sprawie bezsporne przy tym było, że pozwana przyjęła na siebie odpowiedzialność za zdarzenie co do zasady i wypłaciła już K. K. w związku z tym kwotę 8 000 zł. Rozstrzygając istnienie podstaw dla zwiększenia wypłaconego już świadczenia Sąd wskazał, że krzywda – jako szkody niemajątkowej – nie można wymierzyć w kategoriach ekonomicznych. Określił jej istotę, zauważając, że polega ona na ujemnych przeżyciach poszkodowanego związanych z cierpieniem fizycznym lub psychicznym. Przy określaniu zadośćuczynienia należy więc przede wszystkim wziąć pod uwagę okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, tak by świadczenie łagodziło doznane cierpienie i miało charakter kompensacyjny, jednocześnie stanowiąc ekonomicznie odczuwalną wartość, opierając się przy tym na obiektywnych i sprawdzalnych kryteriach, przy uwzględnieniu indywidualnej sytuacji strony. Zdaniem Sądu I instancji w niniejszej sprawie wysokość zadośćuczynienia należnego powódce powinna odpowiadać kwocie 25 000 zł.

Oceniając rozmiar krzywdy doznanej przez powódkę w wyniku wypadku, Sąd stwierdził, że mimo jej dotkliwości, krzywda nie przyjęła dużych rozmiarów. U powódki nie doszło do nieodwracalnych zmian w mózgu. Powódka stosunkowo szybko odzyskała możliwość powrotu do dotychczasowej aktywności zawodowej i społecznej – nastąpiło to zaledwie miesiąc po wypadku. K. K. nie musiała przechodzić skomplikowanych, trudnych i ryzykownych zabiegów operacyjnych, a jej leczenie miało wyłącznie zachowawczy charakter. Nie musiała ponadto poddawać się czasochłonnej i uciążliwej rehabilitacji. Okres izolacji powódki od życia społecznego i zawodowego trwał stosunkowo krótko. Skutki wypadku nie wpłynęły ponadto destrukcyjnie na dotychczasową aktywność życiową K. K. (powróciła ona do dotychczasowej pracy). Sąd zauważył, że życie powódki po wypadku nie zmieniło się radykalnie w stosunku do jakości życia, jakie wiodła ona zdarzeniem. Powróciła ona do swojej roli społecznej w zasadzie na podobnym poziomie jak sprzed wypadku. Co prawda powódce ograniczono wprawdzie ilość godzin lekcyjnych, jednakże jakość jej życia oraz jego komfort nie uległy w związku z tym szczególnym odchyleniom od dotychczasowej normy. Sąd uznał, że izolowanie się powódki od znajomych i przyjaciół, jak też osłabienie relacji z rodziną miało przyczyny raczej subiektywne, tj. było wynikiem własnego wyboru powódki, nie wynikało zaś z przyczyn od niej niezależnych (np. kalectwa). Na ogólne pogorszenie jakości życia wpłynął fakt, że to sama powódka nadmiernie skupiła się na rozpamiętywaniu swojego bólu, do czego oczywiście miała prawo, jednakże w związku z takim zachowaniem musiała liczyć się z konsekwencjami przyjętego sposobu radzenia sobie z przeżywaną traumą, (poczuciem odizolowania i osamotnienia w przeżywanych trudnościach).

W ostatecznym jednak rozrachunku określając wysokość świadczenia Sąd miał jednak na uwadze zmianę, jaka zaszła w usposobieniu powódki oraz w jej dotychczasowym sposobie funkcjonowania. Ta zmieniła się z osoby żywiołowej, wesołej, pełnej optymizmu w osobę skrytą, smutną, płacziwą, niepewną siebie. Taka zmiana w zachowaniu powódki i jej nastawieniu do życia była niewątpliwie skutkiem wypadku, a w szczególności lęków, jakie poszkodowana zaczęła przeżywać po 24 sierpnia 2011 r. Powódce towarzyszyło nie tylko osłabione poczucie własnego bezpieczeństwa oraz stany lękowe związane z korzystaniem ze środków lokomocji, ale i utrata pewności siebie oraz frustracja wywołana trudnościami w powrocie do normalnego funkcjonowania zawodowego i społecznego. K. K. musiała odczuwać silną frustrację, kiedy to podczas prowadzonych zajęć uczniowie podpowiadali jej angielskie zwroty, których nie była sobie w stanie przypomnieć. Musiała też poradzić sobie z uczuciem zawodu i wstydu, kiedy informacje te zostały przekazane dyrektorowi szkoły, na skutek czego ten obniżył jej ilości godzin lekcyjnych. Sąd miał na względzie, że powódka borykała się też z trudnościami w skupieniu uwagi, które utrudniały jej prowadzenie lekcji, miała też kłopoty organizacyjne, bowiem zapomniała o zajęciach lub o tym, że zostały one odwołane. Trudności te niekorzystnie odbijały się nie tylko na komforcie i jakości pracy powódki, ale przede wszystkim na jej poczuciu własnej wartości, które niechybnie musiało się obniżyć. K. K. uległa wypadkowi na krótko przed spodziewanym awansem, którego ostatecznie nie uzyskała, bowiem nie tylko nie zawarto z nią umowy na czas nieokreślony, ale i ograniczono liczbę dotychczasowych zajęć z uwagi na jej trudności w prowadzeniu lekcji na dotychczasowym poziomie.

Ważąc rozmiar krzywdy powódki Sąd Okręgowy uwzględnił również powstały u niej stały uszczerbek na zdrowiu, który wyniósł 5 % trwałego uszczerbku w związku ze złamaniem kości potylicznej, 2 % trwałego uszczerbku na zdrowiu w związku z bliznami oraz 5-8% długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. Odsetki ustawowe od zasądzonego na rzecz powódki zadośćuczynienia Sąd I instancji przyznał zgodnie z żądaniem pozwu, tj. od daty wytoczenia o nie powództwa (20 lutego 2013 r.), mając na uwadze, że powódka zgłosiła swoje roszczenie o zadośćuczynienie w wysokości 100 000 zł już w piśmie skierowanym do pozwanego z dnia 29 października 2011 r., a zatem jeszcze przed wszczęciem procesu.

Co do kwestii żadanego przez powódkę odszkodowania Sąd przyjął, że zasadne było jedynie to dotyczące zwrotu kosztów leczenia. Powódka wykazała bowiem, że w czerwcu 2012 r. odbyła trzy prywatne terapie neuropsychologiczne (po 80 zł każda) oraz jedną prywatną konsultację neurochirurgiczną (koszt 120 zł). W ocenie Sądu, odbycie tego rodzaju prywatnych wizyt było w pełni uzasadnione ówczesnym stanem zdrowia powódki, która w niespełna rok po wypadku nadal nie powróciła do dawnej formy psychofizycznej. Należyta dbałość o stan zdrowia uzasadniała zatem w pełni decyzję powódki o skorzystaniu z prywatnych wizyt lekarskich i terapii neuropsychologicznych, na których powódka zamierzała uzyskać pomoc w odzyskaniu dawnej formy. Wysokość świadczenia odpowiadała żądaniu powództwa. Odsetki ustawowe od tej kwoty zdaniem Sądu należały się od daty doręczenia pozwu, bowiem powódka nie wykazała jakoby zgłaszała przedmiotowe żądanie już w trakcie postępowania likwidacyjnego.

Sąd nie znalazł natomiast podstaw do zasądzenia odszkodowania z tytułu kosztów opieki, zwrot kosztów dojazdów rodziny do szpitala oraz odszkodowanie za utratę dochodów z korepetycji. Powódka nie wykazała prawdziwości twierdzeń, na których te żądania zostały oparte. Po pierwsze nie wykazała, by po wyjściu ze szpitala wymagała stałej pomocy osób trzecich i to przez okres aż jednego miesiąca. Na podstawie powołanych dowodów Sąd ustalił jedynie, że po wyjściu ze szpitala powódka była obolała i posiniaczona, miała silne bóle i zawroty głowy, przyjmowała leki przeciwbólowe i leżała w łóżku. Brak było jednak okoliczności potwierdzających, że powódka nie była wówczas w stanie samodzielnie funkcjonować, tj. była w stanie, w którym wymagała pomocy osób trzecich przez wykonywanie codziennych czynności higienicznych czy fizjologicznych. Dla wykazania potrzeby opieki nad powódką po zakończonej hospitalizacji nieodzowna była opinia biegłych. Ponadto Sąd zauważył, że już z karty wypisu, wynikało, że powódce wskazano jedynie odpoczynek i unikanie wysiłku fizycznego. Nie wynikało z niej natomiast, aby K. K. z uwagi na stan zdrowia wymagała pomocy osób trzecich przy wykonywaniu czynności życiowych. Dodatkowo Sąd zwrócił uwagę, że trudno jest przyjmować, aby osoba, która w miesiąc po wypadku wraca do pracy, jeszcze w przeddzień swego powrotu wymaga stałej pomocy osób trzecich podczas wykonywania czynności życia codziennego.

Sąd stanął na stanowisku, że powódka nie wykazała również, aby jej rodzina rzeczywiście czterokrotnie odwiedziła ją w szpitalu podczas jej hospitalizacji. W zeznaniach przywołanych na tę okoliczność świadków w ogóle nie została poruszona kwestia odwiedzin powódki w szpitalu, za wyjątkiem odniesienia się przez A. K., przy okazji relacjonowania kondycji jej siostry po wypadku, do faktu odwiedzenia jej w szpitalu. Z zeznań A. K. nie wynikało jednakże, jakoby wraz z nią w odwiedzinach uczestniczyły także inne osoby. Nie wynikało z nich również, by A. K. musiała dojechać w odwiedziny do siostry z rodzinnego domu w B.. Okoliczność wizyty w szpitalu, jak wskazał Sąd, wynikała jeszcze jedynie z wypowiedzi H. K. dotyczącej jazdy taksówką ze szpitala można wnosić, że matka rzeczywiście była w szpitalu. Miało to miejsce jednakże w dzień wypisu, podczas odbierania córki po zakończonej hospitalizacji, nie były to zatem odwiedziny, na jakie powoływała się K. K. w uzasadnieniu roszczenia o zwrot kosztów dojazdu rodziny do szpitala w celu odwiedzenia powódki.

Z tych samych względów Sąd oddalił żądanie odszkodowania za utratę dochodów z korepetycji. W pozwie K. K. wskazała, że przez wiele lat przed wypadkiem dorabiała sobie udzielaniem korepetycji, z czego osiągała dochód 1 400 zł miesięcznie. Powódka nie wyjaśniła jednak ilu uczniom dawała lekcje języka angielskiego i jak kształtowały się wnoszone przez nich w związku z tym opłaty. Podała jedynie, że za lekcję brała 50 zł, a tygodniowo takich lekcji udzielała 12. Zeznania powódki w tym zakresie Sąd potraktował jednak za niewiarygodne, bowiem stały one w sprzeczności z tezą wyrażoną w pozwie. Gdyby powódka rzeczywiście udzielała 12 lekcji tygodniowo, to musiałaby zarabiać po 600 zł tygodniowo, co daje 2 400 zł miesięcznie, a nie 1 400 zł - jak twierdziła w pozwie. Nawet gdyby przyjąć, że powódka przez pomyłkę podała, że udzielała 12 lekcji tygodniowo, podczas gdy w rzeczywistości udzielałaby

ich 12 miesięcznie, to jej zeznania nadal nie potwierdzałyby tezy wyrażonej w pozwie, dotyczącej zarobków w wysokości 1.400 zł miesięcznie. W ocenie Sądu, twierdzenie, jakoby powódka tygodniowo udzielała dodatkowych (poza etatem w szkole) 12 lekcji języka angielskiego jest wątpliwe także w świetle zasad doświadczenia życiowego, oznaczałoby ono bowiem, że K. K. udzielała korepetycji codziennie i to co najmniej po 2-3 godziny dziennie.

W kwestii żądania ustalenia odpowiedzialności pozwanej za negatywne skutki wypadku komunikacyjnego z dnia 24 sierpnia 2011 r., mogące się ujawnić w przyszłości, Sąd uznał, że powództwo w tej części zasługiwało na uwzględnienie. Zgodnie bowiem z art. 189 k.p.c., powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Sąd uznał, że powódka ma interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanej za szkody wywołane wypadkiem komunikacyjnym. Słusznie podnosiła ona, że doznała urazu w szczególnie wrażliwym i newralgicznym miejscu, bowiem w wyniku wypadku złamała łuskę potyliczną czaszki. Mimo wskazania przez biegłych, że aktualnie nie ma podstaw, aby prognozować pojawienie się negatywnych skutków wypadku w przyszłości, nie można z całą pewnością wykluczyć jednak tego ryzyka. Ustalenie odpowiedzialności pozwanego za szkody na osobie, które mogą powstać w przyszłości, ułatwi sytuację dowodową powódki, która w kolejnym procesie nie będzie już musiała udowadniać legitymacji biernej pozwanego.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 100 k.p.c., obciążając nimi strony w stosunku odpowiadającemu części, w jakiej przegrały one sprawę. Powódka domagała się łącznie 116 043 zł, zaś Sąd zasądził na jej rzecz 17 320 zł. Przegrała zatem sprawę w 85%, a wygrała w 15%. Mając powyższe na uwadze Sąd zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 2 500 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (odpowiednio do stopnia wygrania i przegrania sprawy rozliczając koszty pełnomocników stron 3 060 zł - 540 zł = 2 520 zł). Następnie zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 728,63 zł tytułem zwrotu części uiszczonych przez powódkę opłaty od pozwu oraz zwrotu kosztów opinii biegłych (15% z 2 500 zł oraz 15% z 2 357,56 zł co daje łącznie kwotę 728,63 zł). Ponieważ powódka była zwolniona od opłaty od pozwu ponad 2 500 zł, w pozostałej części Sąd Okręgowy kosztami obciążył Skarb Państwa. Jednocześnie Sąd I instancji nakazał ściągnąć do pozwanej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 496 zł tytułem nieuiszczonej opłaty od pozwu. O kosztach zastępstwa procesowego rozstrzygnięto w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. z 2002 r. Nr 163, poz. 1348 ze zm.) - mając na uwadze rodzaj i stopień zawłości sprawy, nakład pracy pełnomocnika powódki, wartość przedmiotu sporu oraz granice określone przepisami powyższego rozporządzenia.

Apelację od powyższego wyroku wniosła powódka. Zaskarżyła go w części oddalającej roszczenie o zadośćuczynienie co do kwoty 30 000 zł oraz w części orzekającej o kosztach procesu. Orzeczeniu zarzuciła naruszenie prawa materialnego, tj. art. 445 k.c. poprzez błędną wykładnię spowodowaną nieuwzględnieniem wszelkich wymaganych prawem przesłanek przyznania zadośćuczynienia, a w szczególności wieku powódki, zobiektywizowanie cierpień powódki pomimo ich oczywistej subiektywnego charakteru oraz uznaniem, że stwierdzony u powódki uszczerbek na zdrowiu w wysokości 15% jest stosunkowo niewielki, co w konsekwencji doprowadziło do zasądzenia zadośćuczynienia w rażąco zaniżonej wysokości w stosunku do ustalonej krzywdy powódki.

Z uwagi na powyższy zarzut skarżąca wniosła o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i jego zmianę poprzez podwyższenie zasądzzonego zadośćuczynienia o kwotę 30 000 zł, tj. z kwoty 17 000 zł do kwoty 47 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 20 lutego 2013 r. do dnia zapłaty. Ponadto wniosła o zasądzenie na jej rzecz kosztów procesu od pozwanej za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację pozwana wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zasługiwała na częściowe uwzględnienie.

Ustalenia faktyczne Sądu I instancji nie budzą wątpliwości i nie są kwestionowane w apelacji. Stąd też Sąd Apelacyjny w pełni akceptując poczynione ustalenia, przyjął je za podstawę własnego rozstrzygnięcia.

Zauważyć należy, że określenie zadośćuczynienia stanowi atrybut Sądu I instancji. Sąd II instancji może korygować wysokość zadośćuczynienia jedynie wówczas, gdy zadośćuczynienie to okazuje się nieodpowiednie i to w takim stopniu, iż jawi się jako rażąco, a przynajmniej wyraźnie wygórowane lub niskie, albo wówczas, gdy Sąd I instancji przyznał je w rozmiarze mniejszym, niż było to usprawiedliwione wynikiem postępowania (szerzej: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 1970 r, sygn. akt: III PRN 39/70, OSNCP 1971/3/53 ; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 września 2002 r., sygn. akt: V CKN 527/00, OSNC 2001/3/42).

W uzasadnieniu wywiedzionego w niniejszej sprawie środka odwoławczego skarżąca przedstawiła argumentację pozwalającą na przyjęcie, że wysokość przyznanego przez Sąd Okręgowy zadośćuczynienia pozostawała zaniżona w kontekście okoliczności wynikających ze stanu faktycznego sprawy. Tym samym ingerencja Sądu Odwoławczego w wysokość zasądzonego świadczenia była nie tylko dopuszczalna, lecz również konieczna.

Podkreślić trzeba, że kwalifikując wysokość należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia sąd obowiązany jest odnieść się do rozmiaru doznanej przez daną osobę krzywdy. Istotą bowiem zadośćuczynienia jest naprawienie szkody niemajątkowej w postaci doznanych przez poszkodowanego cierpień fizycznych i psychicznych. Jak wskazuje się w literaturze przedmiotu oraz judykaturze, na krzywdę składają się: stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność i czas trwania, nieodwracalność następstw wypadku i powstały uszczerbek na zdrowiu, w tym jego trwałość, bądź długotrwały charakter. Przy czym ocena sądu co do zakresu doznanej krzywdy powinna opierać się na całokształcie okoliczności sprawy, nie wyłączając takich czynników, jak np. wiek poszkodowanego, sposób jego życia przed zdarzeniem, dotychczasową aktywność itp.

Przenosząc poczynione rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, że wydając zaskarżone rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy ustalił wysokość należnego powodce zadośćuczynienia w kwocie rażąco zaniżonej. Uwzględnił on co prawda fakt doznania przez poszkodowaną trwałego i długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, jednakże w stopniu niewystarczającym uwzględnił pozostałe kryteria determinujące wysokość należnego świadczenia.

I tak, Sąd I instancji w szczególności nie wziął pod uwagę, mimo poczynienia w tym zakresie stosownych ustaleń faktycznych, że u powódki na skutek doznanego wypadku komunikacyjnego nastąpiły stałe zmiany osobowości. Jak wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego przed zdarzeniem była ona osobą radosną, energiczną, udzielającą się społecznie. Chętnie przebywała w towarzystwie innych osób, czerpała radość z wykonywanej pracy zawodowej. Natomiast od czasu wypadku stała się osobą złęknioną i skrytą. Pojawiły się u niej problemy z jazdą samochodem – z tego środka komunikacji obecnie powódka korzysta jedynie wówczas, gdy jest to niezbędne. Okoliczność ta bezsprzecznie dodatkowo znacząco wpływa na ograniczenie jej kontaktów z innymi osobami, uniemożliwiając swobodne przemieszczanie się.

Ponadto Sąd Apelacyjny dostrzegł, że ustalając wysokość zadośćuczynienia Sąd Okręgowy nie wziął pod uwagę konsekwencji obrażeń doznanych przez powódkę w trakcie wypadku. Konsekwencje te obejmują przede wszystkim problemy natury neurologicznej z jakimi zmagają się powódka, tj. kłopoty z pamięcią. Okoliczność ta pozostaje o tyle istotna, że bezpośrednio negatywnie wpływa na wykonywaną przez powódkę pracę zawodową. Dla nauczyciela języka obcego niezwykle frustrująca, a zarazem negatywnie odbijająca się na poczuciu własnej wartości jest sytuacja, w której to uczniowie przypominają znaczenie zapomnianych słów czy wyrażań obcojęzycznych. Co prawda mimo wskazanych przeciwności powódka nadal prowadzi zajęcia lekcyjne, lecz na skutek jej niższej niż przed wypadkiem efektywności oraz jakości pracy dyrektor szkoły, w której powódka jest zatrudniona, podjął decyzję o zmniejszeniu wymiaru przyznanego jej godzin lekcyjnych. Fakt ten bezsprzecznie wpływa na konieczność zwiększenia należnego skarżącej świadczenia. Poza tym słusznie wskazała skarżąca, że rozpoznając niniejszą sprawę Sąd I instancji powinien był również nadać należyte znaczenie młodemu wiekowi powódki w chwili zdarzenia. W literaturze przedmiotu oraz orzecznictwie jednoznacznie podkreśla się, że orzekając w przedmiocie zadośćuczynienia należnego osobie młodej, jaką niewątpliwie jest powódka, sąd powinien zwiększać kwotę przyznawanego świadczenia (szerzej: wyrok Sądu

Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 marca 2015 r., sygn. VI ACa 878/14, LEX 1680048). A priori już bowiem przyjąć można, że gdy poszkodowany jest osobą młodą, to rozmiar doznanej krzywdy jest większy, niż gdy taka okoliczność nie występuje. Jest efektem tego, że poczucie krzywdy z powodu zaistniałych obrażeń i wiążących się z nimi urazów czy ograniczeń sprawności fizycznej, bądź intelektualnej u osób młodych (dotychczas niespotykających się z żadnymi ograniczeniami w tym zakresie) będzie odczuwane jako dolegliwe w sposób zwielokrotniony, niż u osób starszych, które co do zasady zdołały już przywyknąć do pewnych ograniczeń natury motorycznej czy psychicznej. Stąd też uwzględniając wszelkie okoliczności niniejszej sprawy, w szczególności zaś te przywołane przez skarżącą, a wpływające na wysokość należnego powódce zadośćuczynienia, Sąd Apelacyjny dokonując szacunku należnego powódce zadośćuczynienia przyjął, że powinno ono odpowiadać łącznie kwocie 40 000 zł. Kwota ta będzie adekwatna do doznanej przez powódkę krzywdy, spełni rolę kompensacyjną, w żadnej zaś mierze nie będzie pozostawała świadczeniem symbolicznym.

Z uwagi na wysokość wypłaconego już powódce przez pozwaną na etapie przedsądowego postępowania likwidacyjnego kwotę 8.000 zł, jak też kwotę zasądzoną przez Sąd Okręgowy (17 000 zł) Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok i zasądził od pozwanej na rzecz powódki dodatkowo kwotę 15 000 zł wraz z odsetkami zgodnymi z żądaniem, jako uzupełnienie różnicy pomiędzy świadczeniem już uzyskanym, a należnym.(art. 386§1k.p.c. w zw. z art. 445k.c.)

W kwestii odsetek od kwoty zasądzonego zadośćuczynienia Sąd Apelacyjny orzekł zgodnie z żądaniem powódki(art. 455k.c. w zw. z art. 481§1i2k.c.). Szczegółowe podstawy wyliczenia odsetek przedstawione zostały w uzasadnieniu Sądu I instancji, dlatego też, wobec podzielenia w pełni tych rozważań przez Sąd II instancji, ich powielanie uznać należało za bezprzedmiotowe.

Apelacja w zakresie, w jakim jej żądanie wykraczało poza wysokość zasądzoną przez Sąd Odwoławczy, tj. ponad kwotę 15 000 zł, jako bezzasadna podlegała na podstawie art. 385k.p.c. oddaleniu.

Z uwagi na zmianę zaskarżonego orzeczenia w kwestii wysokości przyznanego zadośćuczynienia Sąd Odwoławczy obowiązany był ponownie orzec o kosztach postępowania przed Sądem I instancji. Koszty te na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c. podlegały stosunkowemu rozdzieleniu, przy uwzględnieniu, że w ostatecznym rozrachunku powódka wygrała sprawę 28%. Skoro więc w związku z postępowaniem w pierwszej instancji poniosła ona koszty w łącznej kwocie 8 474,56 zł (1500zł- opłata od pozwu, (...)56-wydatki na biegłych, (...) - wynagrodzenie pełnomocnika - §6 ust.6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002r w sprawie opłat za czynności radców prawnych..), to z uwagi na procent uwzględnionego powództwa zasadne było przyznanie jej od pozwanej 2 373 zł. Pozwana zaś poniosła w pierwszej instancji koszty w wysokości 3.617zł wynagrodzenie pełnomocnika-§6ust.6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002r w sprawie opłat za czynności radców prawnych..), co w świetle tego, że wygrała spór w 72% uzasadniało orzeczenie na jej rzecz od powódki kwoty 2 604 zł. Różnica między tak ustalonymi kosztami stron wynosiła 231 zł na korzyść pozwanej, więc taką to kwotę należało zasądzić od powódki na rzecz pozwanej. Co do kwestii nieuiszczonych kosztów postępowania (3 302,15 zł), tymczasowo wyłożonych przez Skarb Państwa, to w przypadku pozwanej zasadne było ściągnięcie ich na rzecz Skarbu Państwa w części, w jakiej ta przegrała proces, tj. 28%, a więc kwocie 924,56 zł.(art.113ust.1u.k.s.c.). W przypadku pozostałej części nieuiszczonych kosztów, a więc przypadających od powódki, zasadne było, przy uwzględnieniu ocenego charakteru dochodzonego roszczenia, odstąpienie od ich ściągnięcia(art. 113ust.4u.k.s.c.).

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c., obciążając nimi strony po połowie, w takim bowiem zakresie uwzględniona została apelacja. Koszty apelacyjne powódki wyniosły łącznie 3 300 zł (1 500 zł tytułem opłaty od apelacji oraz

1. 800 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego- §6ust.5 w zw. z §12 ust.1 pkt.2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002r w sprawie opłat za czynności radców prawnych..), zaś pozwanej 1 800 zł (tytułem kosztów zastępstwa procesowego-§6ust.5 w zw. z §12 ust.1 pkt.2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.09.2002r w sprawie opłat za czynności radców prawnych..). Stąd też po dokonaniu ich połowicznego rozdzielenia

pozwana obowiązana jest zwrócić powodce kwotę 750 zł ($3\ 300\ \text{zł} : 2 = 1650\ \text{zł}$; $1800\ \text{zł} : 2 = 900\ \text{zł}$; $1650\ \text{zł} - 900\ \text{zł} = 750\ \text{zł}$).

SSA M. Głowacka SSA M. Kaźmierczak SSO M. Agaciński

--	--	--